

Na tropie brazylijskich talentów

– Głównym powodem, dlaczego brazylijscy zawodnicy decydują się na wyjazd z kraju, jest to, że w ojczyźnie będą jednymi z wielu, natomiast za granicą, przy dobrej grze, będzie mówił o nich cały świat – mówi Józef Klepak ze Śląska, który niedawno wrócił z Brazylii. Czy znalazł tam piłkarzy, którzy wkrótce trafią do wrocławskiej drużyny?

Pana pierwsze wrażenie po lądowaniu w Brazylii?

JÓZEF KLEPAK: – Trzeba zdać sobie sprawę, że jest to ogromny kraj, liczący 200 mln ludzi. W samym Sao Paulo żyje ich ponad 30 mln.

Ile meczów udało się Panu obejrzeć w czasie pobytu w Brazylii?

– Obejrzałem 16 spotkań różnych lig: od trampkarzy poprzez ligi stanowe, zawodowe i półzawodowe, aż po serie A, B i C.

Jak Pan postrzega tamtejsze szkolenie?

– W Brazylii nacisk jest kładziony na grę ofensywną. Piłkę kopie się przez okrągły rok. Futbol jest zdecydowanie ofensywny, widowiskowy. Wymaga się tego od każdego zespołu, począwszy od drużyn juniorskich aż po kluby w Serie A. Trening polega głównie na grze na małych boiskach.

Niedawno odwiedził Pan też Sarajewo. Czy szkolenie na wschodzie Europy i Bałkanach, skąd do europejskich klubów trafiło ostatnio wielu piłkarzy zbierających bardzo dobre noty, dorównuje już poziomowi szkolenia w Brazylii?

– Być może Europa, jeśli chodzi o szkolenie, dorównuje już Brazylii, natomiast różnica jest przede wszystkim w potencjale ludzkim.

W Ameryce Południowej jest on ogromny, trudny do zdefiniowania, gdyż szkolenie przechodzi tam niemal w produkcję. Zarówno w Europie, jak i na Bałkanach jest wiele zdolnej młodzieży. Największe talenty są skupione w

znanych ośrodkach; mówimy o Partizanie Belgrad czy Dynamie Zagrzeb, których skauci z dużą skutecznością przeskakują całe Bałkany. Ale tych szkółek jest zaledwie kilka, w Brazylii zaś jest ich bardzo dużo.

Czyli konsekwencją tak dużej liczby Brazylijczyków, których oglądamy w silnych ligach, jest w ogromnej mierze potencjał ludzki?



Józef Klepak przed jednym z brazylijskich stadionów

– Jak najbardziej. Ważne jest również to, że tam piłka jest również to, że tam piłka jest na pierwszym miejscu. Bez niej ciężko byłoby im wyobrazić sobie świat. Poza tym dla najbiedniejszej części społeczeństwa piłka lub inny sport jest jedyną szansą na poprawę warunków życia. Zwłaszcza że futbol jest stosunkowo niedrogi w kwestii jego uprawiania. Zawsze w jakimś mieście, dzielnicy, regionie jest kilka klubów, w których można zacząć trenować.

Chociaż rynek brazylijski ma ogromny potencjał, jest już dość mocno przetrzebiony. Czy wciąż jest szansa na znalezienie tam piłkarzy, którzy będą wzmocnieniem dla klubów polskiej ligi?

– Ten rynek nie jest przetrzebiony, ponieważ w Europie drużyny znajdują się na różnym poziomie. Dla każdego klubu możemy znaleźć piłkarza o odpowiednich umiejętnościach. Słyszymy głównie o tych, którzy grają w najlepszych zespołach, ale we wszystkich klubach Europy znajduje się niesamowita ich liczba. Brazylia zawsze będzie kopalnią talentów.

Warto wspomnieć również, że w niższych ligach wymiana 80 procent zawodników w zespole następuje

mniej więcej co pół roku. Jeżeli ktoś jest za słaby, to na jego miejsce od razu jest poszukiwany kolejny młody zawodnik, o większym potencjale. Stąd ciągły napływ świeżej krwi.

Dlaczego niektórzy piłkarze z Brazylii nie potrafią się zaadaptować do warunków gry panujących w Polsce?

– Problem polega na tym, że gra w Polsce wygląda inaczej. W Brazylii na każdym poziomie gra się piłkę zupełnie inną taktycznie, bardziej ofensywną. Dlatego Brazylijczycy, nauczeni gry nastawionej głównie na atak, mają problem z wejściem w schemat taktyczny gry w Europie. U nas gra się bardziej defensywnie, a każdy ma ustalone zadania i miejsce na boisku. Inną sprawą jest to, że Brazylijczycy łatwiej aklimatyzują się w klubach, w których gra ich dwóch, trzech. Wtedy adaptacja przebiega szybciej, o czym warto pamiętać przy ściąganiu zawodników z Ameryki.

Czy Brazylijczyków kusi gra w kraju takim jak Polska?

– To zależy, na jakim poziomie. Stereotyp myślenia, że kluby w Brazylii są biedne, jest jak najbardziej

myślny. Kluby te są bogate, zwłaszcza teraz, kiedy Brazylia jest jednym z pięciu krajów najszybciej rozwijających się na świecie pod względem gospodarczym. Zawodnicy zarabiają tam bardzo dużo pieniędzy. Nawet w ligach stanowych, które miałem okazję obserwować, zarobki są naprawdę na przyzwoitym poziomie. Głównym powodem, dlaczego decydują się na wyjazd, jest to, że w ojczyźnie będą jednymi z wielu, natomiast za granicą, przy dobrej grze, będzie mówił o nich cały świat. Stają się popularni. Europa daje im większe możliwości.

Czy znalazł Pan jakichś piłkarzy do pierwszej drużyny Śląska?

– Chciałem wyjaśnić jedną rzecz. Nasza sieć skautingu dopiero się rozwija. Współpracujemy z menadżerami z dwóch ośrodków – na Bałkanach i w Brazylii. Żeby dany zawodnik trafił do Śląska, musi przejść trzystopniowy etap obserwacji.

podejmujemy pierwsze kroki. Uważam, że to właściwy kierunek, który jest obecnie najlepszym wariantem dla takich klubów jak Śląsk. Drużyna na każdym poziomie finansowym może znaleźć tam piłkarza chętnego do gry w Polsce. Żeby dany

„Nasza sieć skautingu dopiero się rozwija. Współpracujemy z menadżerami z dwóch ośrodków – na Bałkanach i w Brazylii. Żeby dany zawodnik trafił do Śląska, musi przejść trzystopniowy etap obserwacji”.

zawodnik trafił do Śląska, musi jednak przejść trzy-stopniowy etap obserwacji. Pierwsza osoba sprawdza i rekomenduje zawodnika, następnie jest on oglądany przez kolejną osobę, która potwierdza jego przydatność w drużynie. Jeżeli zawodnik przejdzie pierwsze dwa etapy, wtedy trener i dyrektor sportowy wraz z zarządem decydują o zaangażowaniu lub rezygnacji z jego usług.

Rozmawiał
KEWIN PAWLICKI